

Wyzysk w kutnowskim Aquaparku

Bilety razem z piwem

Zaiskrzyło w Prochowni



cena
1,50 zł
w tym 8% VAT

str. 2

str. 7

str. 6

Nowy Tygodnik Regionalny

Reporter

ISSN 2299-3703 nr indeksu 286311

PONIEDZIAŁEK, 26 LISTOPADA 2012 • NUMER 13/2012

KUTNO • ŁĘCZYCA • GOSTYNIN

W Kutnie schronisko dla bezdomnych

str. 3



str. 5

Na osiedlu bandyci terroryzują mieszkańców

Do Biedronki po alkohol, później z nożem na rozbój

Mieszkańcy osiedla "Nowa wieś" w Łęczycy wieczorami boją się wychodzić na ulice. Najniebezpieczniej jest przy Biedronce. Z coraz większym niepokojem ludzie przyglądają się temu, jak market staje się ulubionym miejscem spotkań okolicznych chuliganów. Rozwydrzona i najczęściej pijana młodzież wykorzystuje fakt, że sklep znajduje się na obrzeżach miasta. Lokalna łobuzeria stała się na tyle zuchwała, że w pijackim widzie skacze po zaparkowanych w pobliżu autach. Terroryzuje niewinnych ludzi. Szef ochrony w Biedronce (na zdjęciu) przyznał, że boi się zadzierać z wyrostkami, aby nie dostać nożem między żebra. O pomoc została poproszona policja. Ma być więcej patroli.

Wstrząsające

Zgwałcił 3,5-letnie dziecko!



str. 13

ISSN 2299-3703



48

9 772299 370201

Żali się na pracę w Aquaparku

Pani Janina z Kutna (nazwisko do wiadomości red.) powiedziała dość wyzyskowi. Zrezygnowała z pracy przy sprzątaniu w Aquaparku, nie dała się wykorzystywać do granic możliwości. Inni zostali, bo nie mają innego wyjścia. Muszą utrzymać dom i rodzinę. Nasza Czytelniczka ma pretensje do Powiatowego Urzędu Pracy w Kutnie, że nie sprawdził firmy, która jej zdaniem nie jest uczciwa.

- Cieszyliśmy się, gdy zgłosił się do nas pracodawca z Wrocławia, który poszukiwał 30 kobiet do pracy przy sprzątaniu w Aquaparku - mówi **Danuta Raciborska**, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Kutnie. - Na naszym rynku brakuje prostych ofert, w których nie ma wygórowanych wymagań co do kwalifikacji. Zorganizowaliśmy dla pracodawcy giełdę pracy.

Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna od deklaracji pracodawcy. - Nie było umowy o pracę jak deklarowano w PUP, a umowa zlecenie, na której widniał zapis, że zapłata za miesiąc pracy wynosi do tysiąca złotych brutto - wspomina pani Janina. - Mówiono nam, że

to tylko na czas próby, po miesiącu miała być normalna umowa o pracę. Za miesiąc pracy dostałam 900 zł. Koleżanki dostały jeszcze mniej. Pracodawca płacił jak chciał, gdyż miał zapis do 1000 zł. Miałam jednak nadzieję, że w następnym miesiącu będzie tak jak deklarował - umowa o pracę. Ale gdy po raz kolejny przywiózł umowę zlecenie na podobnych zasadach podziękowałam za taką pracę.

Nasza Czytelniczka złożyła skargę do PUP na działania firmy świadczącej usługi sprzątania w aquaparku.

- Rzeczywiście wrocławska firma, która zgłosiła się do nas deklarowała, że będzie zatrudniać osoby na umowę o pracę, z minimalnym wynagrodzeniem, po czym okazało się, że było inaczej - przyznaje **Iwona Kowalczyk** z PUP w Kutnie.

- Od zatrudnionych pracowników wpływały do nas skargi. Firma nie wywiązała się z oferty złożonej w PUP. Zatrudniła podwykonawcę, który zawierał umowy zlecenia. Usłyszeliśmy, że ludzie widzieli co podpisują mogli się nie zgodzić. Więcej firma do nas nie zgłaszała się w poszukiwaniu pracowników. Przekazaliśmy skargę do PIP, ale ten też oświadczył, że w przypadku umów zleceń nic nie może. Ludzie ewentualnie mogą dochodzić roszczeń w sądzie.

Aquapark w Kutnie wciąż sprząta ta sama firma. Ta jednak wciąż ma podwykonawcę, który robi

z ludźmi co chce wykorzystując

ich do granic możliwości.

Z pierwszego naboru 30 osób do dziś pracuje zaledwie troje. Ludzie przychodzą do pracy w nadziei, że dostaną należną zapłatę. Niestety, odchodzą rozczarowani, że zostali wykorzystani, by innym nabić kabzę.

Ze sprawozdania złożonego przez dyrektora MOSiR wynika, że firma sprzątająca dostaje co miesiąc 30 tys. złotych. Podwykonawca też chce na sprzątaniu zarobić. Nic dziwnego, że dla zwykłych pracowników zostają płacowe ochłapy.

Tekst i fot. Dorota Grąbczewska



Pani Janina pokazuje śmieciowe umowy jakie podpisują sprzątaczkę w aquaparku

Spalona biblioteka stwarza zagrożenie



Budynek po dawnej bibliotece pedagogicznej przy ulicy Troczewskiego w Kutnie, który kilka miesięcy temu spłonął, nadal straszy wyglądem i stwarza zagrożenie. Dach w kilku miejscach jest zarwany. Nadpalone elementy spadają na zewnątrz budynku.

- Tylko patrzeć jak dojdzie do nieszczęścia. I kto wtedy będzie ponosić odpowiedzialność? - pyta **Jolanta Rydzewska** z Kutna.

Wprawdzie teren za dawną biblioteką jest ogrodzony, ale od strony osiedlowej uliczki bezpośrednio do niej przylega. Elementy oderwanej konstrukcji widać wzdłuż budynku.

- Wysłaliśmy kilka pism do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi zwracając uwagę na stan techniczny obiektu, który po spaleniu stwarza potencjalne zagrożenie - informuje **Jacek Boczkaja**, wiceprezydent Kutna. - Brak reakcji. Zwróciliśmy się też do urzędu z pismem, że jesteśmy zainteresowani nabyciem nieruchomości. Czekamy na wycenę i propozycję ze strony łódzkiego urzędu.

Zgliszcza po dawnej bibliotece pedagogicznej znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie Gimnazjum nr 1 oraz przedszkola. Po nabyciu nieruchomości można by było pomyśleć o zrobieniu boiska koło gimnazjum, którego tak brakuje.

(dag)

Olej w rezerwie

W Nowych Ostrowach władze doszli do wniosku, że najwyższa pora zamienić źródło ciepła dla zespołu szkół w Ostrowach. Obok kotłowni olejowej wybudowano pomieszczenie, w którym znajdują się dwa piece na ekogroszek. Władze gminy policzyli, że inwestycja, która kosztowała łącznie ok. 280 tys. zł powinna się wciągnąć w ciągu 2-3 lat.

- Cena oleju opałowego wciąż rośnie - mówi **Zdzisław Kostrzewa**, wójt gminy Nowe Ostrowy. - Rocznie na ogrzewanie szkoły wydawaliśmy ok. 200 tys. złotych. Kotłownia olejowa zostaje, będzie rezerwowym źródłem energii.

W nowej kotłowni ustawiono dwa piece po 180 kW każdy. Jednorazowo do zasobników wchodzi 1400 kg ekogroszku.

W czwartek kończono prace przy budowie kotłowni.

Tekst i fot. dag



Słone przekąski w Kutnie



Spółka Uma Investments uzyskała pozwolenie na budowę zakładu w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, podstrefie Kutno. Firma wybuduje budynek produkcyjny, w którym będą wytwarzane produkty żywnościowe. Planowana jest produkcja słonych przekąsek. W związku z nową inwestycją spółka zamierza ponieść na terenie strefy po dniu uzyskania zezwolenia kwalifikowane wydatki inwestycyjne w wysokości co najmniej 225.808.000,00 PLN w terminie do 30.06.2015r. oraz zatrudnić po dniu uzyskania zezwolenia co najmniej 40 nowych pracowników w terminie do 31.12.2014r. Przypomnijmy, że ta sama firma uzyskała pozwolenie na budowę zakładu produkcyjnego w ŁSSE, podstrefie Kutno w 2007 roku. Potężny zakład wybudowano, ale do dziś firma z grupy Kellogg nie uruchomiła produkcji. - Nie posiadamy żadnych informacji o terminie uruchomienia produkcji w pierwotnym zakładzie w ramach pierwszego zezwolenia - informuje **Joanna Brylska**, rzeczniczka UM Kutno.

Tekst i fot. dag

Złoty kłós dla prezydenta

Prezydent Kutna Zbigniew Burzyński został uhonorowany tytułem „Urzędnik przyjazny organizacjom pozarządowym w regionie łódzkim”. To zaszczytne wyróżnienie przyznały organizacje pozarządowe województwa łódzkiego, oddając na kandydata największą ilość głosów. Zgłoszonych było 17 kandydatów, również pracownica UM Kutno Dorota Bień, inspektor Wydziału Kultury, Promocji i Rozwoju Miasta. Wręczenie nagród laureatom VI edycji konkursu „Przelamujemy bariery” miało miejsce w sali koncertowej Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinste- Nagrodę dla prezydenta miasta Kutna odebrał **Jacek Boczka**, wiceprezydent, który w imieniu Zbigniewa Burzyńskiego podziękował organizacjom pozarządowym za okazane uznanie oraz zadeklarował dalszą współpracę oraz wsparcie ich działalności. Statuetkę „Złoty Kłós” oraz dyplom wręczył Włodzimierz Magin Przewodniczący Rady Organizacji Pozarządowych Województwa Łódzkiego oraz Marcin Bugajski Członek Zarządu Województwa Łódzkiego. Warto nadmienić, że w 2009 roku tytuł urzędnika przyjaznego organizacjom pozarządowym w roku 2009 otrzymała pani Bożena Budnik, Zastępca Dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kutnie.

Dag

reklama



Agencja Reklamowa HQ Promotions zaprasza do współpracy

- ✓ Reklama w Kutnie na telebimie na skrzyżowaniu ulicy Wyszyńskiego i Al. Jana Pawła II, tworzenie spotów reklamowych
- ✓ Mobilny telebim reklamowy. Obsługa i realizacja video imprez firmowych, targów, eventów oraz akcji promocyjnych
- ✓ Usługi fotograficzne, zdjęcia lotnicze



tel. 723-742-157, 608-636-982
e-mail: projekty@kutno.com.pl

Internet już od 35,99 zł

- > szybki i stabilny
- > prędkości w najniższych abonamentach nawet do 60 Mb/s
- > tylko u nas proste i jasne warunki

zasięg ok. 15 km

Ośrodek dla bezdomnych w Kutnie...

Zdania są podzielone



W tym budynku bezdomni mają mieć swój dom

Prezes stowarzyszenia „Amistad”, Maria Jagodzińska, twierdzi zdecydowanie, że ośrodek dla bezdomnych w Kutnie powstanie. Sama doświadczyła bezdomności. W 2002 roku w wyniku rodzinnych zawiłości została wraz z córką bez dachu nad głową. W Kutnie nikt jej nie pomógł, nie dostała mieszkania komunalnego. Trafiła do jednego z ośrodków dla bezdomnych. Teraz chce pomagać innym.

Ośrodek dla bezdomnych ma powstać w budynkach PKP przy ulicy Jagiellońskiej (dawnym klubie kolejowym), które od wielu lat stoją puste i niszczeją. Do zagospodarowania jest ok. 520 metrów kwadratowych. Schronienie będzie mogło znaleźć ok. 50 osób.

- Zrobiliśmy rozeznanie i wiemy, że w Kutnie jest ok. 60 bezdomnych - mówi **Robert Gałucha**, wiceprezes stowarzyszenia. - Bezdomnych będzie przybywać. Teraz matka z dzieckiem wyrzucona z domu nie ma gdzie się podzić. Ludzie tracą pracę, mieszkania, zostają bez dachu nad głową, a w Kutnie na mieszkania komunalne czeka się latami, podczas gdy inni dostają je w jeden dzień.

Jak mówią członkowie stowarzyszenia w ośrodku dla bezdomnych będzie obowiązywać regulamin. Zakaz picia alkoholu, zażywania narkotyków, zakaz agresji i gier hazardowych. Osoby przebywające w ośrodku dostaną schronienie i posiłek, ale też będą musiały pracować, by dom mógł normalnie funkcjonować.

- Nie będzie leżenia, każdy dostanie przydział swoich obowiązków. To ludzie wspólnie mają sobie stworzyć dom. Jeden będzie odpowiadać za porządek, inny będzie wykonywał remonty, ktoś inny zadba o pranie odzieży, przygotowanie posiłków - dodaje wiceprezes. - Poza tym w

ośrodku będą terapeuci, którzy będą prowadzić zajęcia z podopiecznymi, będą ich uczyć jak wychodzić z bezdomności. Ośrodek dla bezdomnych to nic nowego. Takie ośrodki funkcjonują już w Polsce i spełniają swoją rolę.

Stowarzyszenie podpisało umowę na dzierżawę obiektu od PKP. Ma już 2 tys. zł na czynsz, ale wciąż zbiera pieniądze na 6,7 tys. zł kaucji. Członkowie stowarzyszenia pracują i jak zapewniają dokładają własne pieniądze, by zebrać na kaucję. Mają już uzgodnienia, że łóżka dostaną ze szpitala, który będzie je wymieniać. W jednej z warszawskich firm, która zajmuje się zbiórką używanych mebli dostaną wyposażenie. Szacują, że placówkę uda się otworzyć w marcu 2013 roku.

Początki działalności stowarzyszenia nie są łatwe. Jeszcze nie zaczęli na dobre działać, a już mają przeciwników. Radny **Robert Feliniak** już złożył interpelację do rady, w imieniu okolicznych mieszkańców, którzy obawiają się powstania domu dla bezdomnych.

- Śmieszne co wyprawia pan radny, trąca to polityką - komentują członkowie stowarzyszenia. - Jego działania tylko podzieliły ludzi, niepotrzebnie zasiały wątpliwości, obawy. Radny powinien wiedzieć, że ani prezydent, ani starosta ani nikt z urzędników nie może nam zabronić otworzenia ośrodka dla bezdomnych. Jesteśmy stowarzyszeniem, legalną organizacją pożytku publicznego, która działa zgodnie ze statutem zarejestrowanym w sądzie, dla dobra ludzi potrzebujących.

Obok tych, którzy mają obawy co do funkcjonowania ośrodka są też zdecydowani zwolennicy takiej placówki.

- Bardzo dobrze, że ktoś chce otworzyć taki dom dla bezdomnych - mówi **Justyna Dąbrowska** z kamienicy 3 Maja 52, znajdującej się najbliżej budynku, w którym ma być ośrodek. - Nareszcie ktoś wyciąga pomocną rękę do bezdomnych. Teraz śpią pod mostami, w krzakach. Tyle jest ludzi głodnych, potrzebujących w Kutnie. Sama byłam bezdomna. Mieszkałam z ojcem alkoholikiem, opiekunki ostrzegają, że jeśli nie zmienię środowiska to zabiorą mi dzieci. Kazali

mi się wymeldować od ojca. Później się okazało, że jego wyrzucili, a ja już nie miałam prawa do mieszkania. Z dwójką dzieci zostałam bezdomna. Miasto mi też nie pomogło. Dobrze, że przygarnęła mnie z dziećmi niedoszła teściowa.

Wojciech Włodarski przez 12 lat był bezdomny.

- Wreszcie dostałem od miasta mieszkanie - dodaje mężczyzna. - Niektórzy sprzeciwiają się powstaniu domu, ale nie wiedzą co im jeszcze przyniesie życie. Za rok, dwa może się okazać, że oni też będą bezdomni i doświadczać jak są bezradni, gdy nikt im nie będzie mógł pomóc.

Odmienne zdania jest **Mariola Chmielewska** z tejże kamienicy. Przyznaje, że już teraz strach chodzić wieczorem w okolicy dworca PKP. - A co będzie jeśli powstanie dom dla bezdomnych? Może warto, aby ktoś ze stowarzyszenia wytłumaczył ludziom jak ośrodek ma działać, wtedy nastroje się uspokoją - dodaje kobieta.

- W społeczeństwie funkcjonuje stereotyp, że osoba bezdomna to pijak, żebrzący na ulicy, brudny - mówi **Ryszard Wilanowski**, komendant Straży Miejskiej w Kutnie. - Wiem, że ośrodki dla bezdomnych w kraju doskonale sobie radzą, spełniają rolę, pomagają ludziom. Być może w Kutnie jest niepokój, który wynika z braku informacji na temat jak placówka ma funkcjonować.

Prezes stowarzyszenia „Amistad” zapewnia, że pomimo przeciwności ośrodek i tak powstanie.

- W odróżnieniu od wielu osób, które tylko mówią o pomaganiu ludziom potrzebującym, my będziemy to robić - zapewnia z determinacją **Maria Jagodzińska**, prezes stowarzyszenia, która pracuje w Warszawie. - Doświadczyliśmy bezdomności osobiście i chcemy pomagać innym. Zapracuję się, oddam własne pieniądze, ale ośrodek powstanie. Pracowałam w podobnym ośrodku kilka lat i wiem jak ma on funkcjonować. Wiem, że warto pomagać ludziom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Trzeba im podać pomocną dłoń, a wielu z nich wróci do normalnego funkcjonowania.

Tekst i fot. Dorota Grąbczewska

Brakuje pieniędzy na kupno oleju opałowego

Zimnica w muzeum w Krośniewicach

Przenikliwy ziąb panuje w muzeum w Krośniewicach. Doświadczyli tego goście uczestniczący w sesji naukowej na temat krośniewickich Żydów. Jeszcze bardziej zimna doświadczają pracownicy muzeum, którzy codziennie doświadczają chłodu i to od 2 listopada. Placówka nie ma pieniędzy na zakup oleju opałowego.

- To skandal! - mówią pracownicy. - W pomieszczeniach jest nawet niewiele ponad 10 stopni Celsjusza, ręce grabieją. W ta-

kich warunkach trudno zebrać myśli. Zwiedzający narzekają na chłód. Łamane są zapisy, które mówią, że w pomieszczeniu nie powinno być mniej niż 18 stopni.

Dyrektor placówki Grzegorz Dębski twierdzi, że wysłał już kilka pism do starostwa z prośbą o zakup oleju opałowego - bez odzewu. - Starostwo ma problemy finansowe - informuje dyrektor.

Jak się dowiedzieliśmy koszty rocznego ogrzania muzeum wynoszą ok. 80 tys. złotych.

- Koszty ogrzewania olejowego są ogromne, dlatego starostwo przyznało nam 25 tys. złotych na zakup pieca na ekogroszek - mówi szef muzeum. - Procedury dotyczące jego zakupu trwają.



Miroslaw Ruciński, członek starostwa w Kutnie, krytykuje dyrektora muzeum

Póki co ludzie wciąż marzną a starostwo umywa ręce.

- Za funkcjonowanie placówki odpowiada dyrektor - twierdzi Miroslaw Ruciński, członek zarządu starostwa w Kutnie. - Widać dyrektor źle rządził swoim budżetem. Powinien być bardziej zdyscyplinowany, sam nie wie ile chce kupić tego oleju. Przymierzamy się do wymiany pieca,

przekazaliśmy potrzebne pieniądze na jego zakup.

Najwyraźniej widać, że zgrzyta pomiędzy dyrektorem a starostwem. Tylko jak długo na tym konflikcie mają cierpieć zatrudnieni pracownicy? Czy dyrektor źle rządził przekazaną dotacją czy też może dotacja była zbyt niska, by wystarczyło na wszystkie koszty?

(dag)



Niektórzy uczestnicy naukowej sesji zakładali w pomieszczeniu muzeum grube odzienie

Wspólnota zamiast Przyszłości

Józef Staszewski z Żychlina, który mieszka w bloku przy Hanki Sawickiej 3 twierdzi, że jedynym rozwiązaniem, aby poprawić stan techniczny bloku jest założenie wspólnoty mieszkaniowej. Jego zdaniem zarządzanie blokiem przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Przyszłość” jest mało efektywne, doprowadza do degradacji nieruchomości.

- Z zazdrością patrzę na wspólnoty mieszkaniowe, które potrafiły się zorganizować. Płacą mniej a pieniędzy starcza im na remonty bloków, by wyglądały estetycznie, a woda nie lała się po ścianach - mówi pan Józef. - Nasza spółdzielnia zarządza starymi budynkami, które wymagają remontu i nie radzi sobie ze wszystkim. Z żalem patrzę, jak budynki powoli niszczeją.

Zdaniem Józefa Staszewskiego zarządzanie we wspólnotach jest bardziej racjonalne, nie ma roz-

budowanej administracji, która pochłania w spółdzielni ogromne pieniądze.

Jerzy Rosiński, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” w Żychlinie uważa, że zarzuty dotyczące braku remontów nie są zasadne, bowiem na przestrzeni 16 lat wykonano w bloku wiele remontów. Wymieniono węzeł ciepłny z automatyką, w 2009 r. zrobiono nowe przyłącze do ciepłociągu. Remont dachu był robiony 2 razy, wraz z obróbkami blacharskimi, w 2004 roku cały dach był posmarowany lepikiem.

- Potrzeb jest może i więcej, ale trzeba pamiętać, że na 27 lokatorów bloku 11 jest zadłużonych na kwotę 25 tys. złotych - mówi J. Rosiński. - Jeśli pan Józef chce zakładać wspólnotę proszę bardzo. Tylko musi się liczyć, że nie wszyscy lokatorzy będą płacić, a wspólnota będzie musiała regularnie płacić rachunki za wodę i ciepło.



Przed blokiem Józef Staszewski

Jak przyznaje prezes, w spółdzielni przybywa osób, które nie płacą czynszu. Spółdzielnia do sądów skierowała już 60 pozwów o zapłatę, w stosunku do najbardziej zadłużonych lokatorów. Miasto nie ma lokali

zastępczych. - W jednym przypadku wystąpiliśmy do gminy o zapłatę odszkodowania za brak lokalu zastępczego dla rodziny z wyrokiem eksmisyjnym - dodaje prezes.

Tekst i fot. (dag)

Bezrobocie w Kutnie maleje

Na koniec października w Powiatowym Urzędzie Pracy w Kutnie było zarejestrowanych 6.890 osób (w tym 538 osób niepełnosprawnych), to mniej niż we wrześniu - 7.023 osoby. Niestety, tylko 12,1 proc. bezrobotnych ma prawo do zasiłku. Stopa bezrobocia na koniec września wynosiła w powiecie kutnowskim 16,7 proc., w powiecie łączyskim 14,6 proc., w Polsce 12,4 proc. W Kutnie na aktywne formy walki z bezrobociem pozyskano w 2012 roku 12 mln zł, przed rokiem 8 mln zł.

Liczba osób zarejestrowanych w poszczególnych gminach:

m. Kutno - 2714
Bedlno - 308
Dąbrowice - 123
Krzyżanów 338
Gm. Kutno - 594
Krośniewice 825
Łanięta - 210
Oporów - 174
Ostrowy - 323
Strzelce - 293
Żychlin - 988

Najbardziej bezrobocie spadło w Żychlinie o ok. 100 osób, to efekt uruchomienia przez gminę staży i robót publicznych.

Niepokoii, że największą grupę osób bezrobotnych stanowią ludzie młodzi, którzy wkraczają w dorosłe życie. W wieku 25-34 bez pracy jest 29 proc. bezrobotnych, po ok. 20 proc. bezrobotnych stanowią ludzie w wieku 18-24 lat i 35-44 lat.

Wśród zarejestrowanych osoby z wyższym wykształceniem stanowią najmniejszą grupę 9,4 proc.

W 2012 roku PUP na aktywne formy walki z bezrobociem pozyskał 12 mln złotych. W 2011 roku było to 8 mln zł. Dzięki pozyskanym pieniądzom w 2012 roku zorganizowano staże dla 872 osób za kwotę ok. 4 mln zł.

Z robót publicznych skorzystało 550 osób - za kwotę 2,6 mln zł.

- Bardzo dużą popularnością cieszą się programy z dofinansowaniem na uruchomienie własnego biznesu - mówi Danuta Raciborska, dyrektor PUP w Kutnie. - Tylko w październiku z takiej formy pomocy skorzystało 17 osób. Osoba dostaje ok. 20 tys. zł, i musi prowadzić działalność gospodarczą przez rok. Po tym czasie zakupione sprzęty są ich własnością.

(dag)



W PUP w Kutnie zarejestrowanych jest prawie 7 tys. bezrobotnych

Strach na osiedlu jest coraz większy



Wandale pastwią się nad elewacją marketu. Odrywają blachę, ściany malują sprayem

TEMAT Z OKŁADKI

Osiedlowa banda upodobała sobie Biedronkę przy ul. Belwederskiej w Łęczycy. Ludzie boją się coraz bardziej o swoje zdrowie i życie. Narzekają na pijaną młodzież, która w swoim zachowaniu jest coraz bardziej nieobliczalna. Choć trudno w to uwierzyć, ale chuligani urządzą sobie pijackie libacje na dachu Biedronki, a nawet skaczą po zaparkowanych w pobliżu autach. Straszą nożem, wymuszają pieniądze.

To specyficzne miejsce. O alkohol łatwo. W Biedronce procenty są tanie. Market znajduje się na obrzeżach miasta. W okolicy brakuje ulicznych lamp. Wyjście z domów po zmroku staje się ryzykowne.

- To nie do pomyślenia, aby na naszym osiedlu dochodziło do takich sytuacji. Niejednokrotnie widziałem jak młodzi ludzie biegną po dachu Biedronki, piją tam alkohol. Byłem też świadkiem, jak łobuzeria wskakiwała na zaparkowane przy markecie samochody. Przy ulicy brakuje lamp. Po zmroku jest niebezpiecznie. Mój wnuczek przybiegł niedawno z płaczem do domu. Powiedział, że przy Biedronce został zatrzymany przez dwóch chuliganów, którzy grozili mu nożem. Chcieli od niego pieniędzy - usłyszeliśmy

od Zbigniewa S. (nazwisko do wiadomości red.).

Mirosław Wasiak, szef ochrony, nie zamierza ukrywać tego, że okoliczni chuligani są coraz bardziej natarczywi.

- Do sklepu zaglądamy w zasadzie tylko po to, aby kupić alkohol. W środku, na szczęście zachowują się jeszcze w miarę spokojnie. Najgorzej jest, gdy wyjdą i popiją. Moja praca polega na ochronie wewnątrz Biedronki. Nawet nie mógłbym wyjść i patrolować terenu wokół marketu. To przecież zadanie policji. Zresztą z takimi, to lepiej nie zadzierać. Łatwo można dostać nożem między zębra - usłyszeliśmy od ochroniarza.

Pomimo realnego zagrożenia ze strony wyrostków resztki optymizmu stara się zachować **Robert Dąbrowski**, kierownik Biedronki na osiedlu "Nowa Wieś".

Kierownik Biedronki potwierdza, że pijani chuligani skakali po zaparkowanych przy markecie samochodach. Na szczęście ostatnio nie dochodziło do takich sytuacji

- Poprosiliśmy policję o zwiększenie patroli w najbliższym otoczeniu marketu. Poza tym liczymy, że jak przyjdzie ochłodzenie, to liczba chuligańskich wybryków znacznie się zmniejszy.

Zapytaliśmy, czy faktycznie - tak jak nam powiedzieli mieszkańcy - łobuzeria biegała po dachu Biedronki, skakała po zaparkowanych samochodach.

- Tak, dochodziło do takich sytuacji - potwierdza kierownik Biedronki. - Niestety teraz młodzież jest nieobliczalna. Z pomocą policji na pewno sobie poradzimy. Musi być bezpieczniej. Tym bardziej, że planujemy remont marketu. Chcemy, żeby Biedronka znów wyglądała atrakcyjnie a klienci bez strachu, nawet po zmroku, przychodzili do nas na zakupy.

(stop)

PKS odrzuca zarzuty



Prezes PKS w Łęczycy twierdzi, że właściciel Marq's sprowokował wypadek w Piątku

Pan Flejszman skłamał mówiąc, że nasz kierowca chciał go przejechać na przejściu dla pieszych - zapewnia Grażyna Kamińska, prezes PKS w Łęczycy.

Artykuł o rzekomym zamachu na życie przedsiębiorcy wzbudził w ubiegłym tygodniu wiele kontrowersji. W łęczyckim PKS twierdzą, że opis przebiegu wypadku podany przez właściciela konkurującej firmy przewozowej, nijak ma się do rzeczywistości.

- Prawda jest taka, że pan Marek Flejszman chciał jedynie przedstawić PKS w złym świetle. Szkoda, że działa takimi metodami. Rozmawiałam z kierowcą, któremu zarzuca, że specjalnie najechał na niego na pasach. Mam pełne zaufanie do tego pracownika. Z firmą związany jest przez prawie 25 lat, nigdy wcześniej nie miał podobnych sytuacji. Wierzę w jego zeznania, tym bardziej, że całe zdarzenie widzieli jeszcze inni świadkowie - mówi prezes Kamińska.

Zbigniew Kamecki, kierowca PKS, powiedział nam, że był na miejscu wypadku i dokładnie widział co stało się w centrum Piątku.

- Akurat byłem na trasie. Zatrzymałem się za naszym autobusem, który stał na przystanku. Właściciel busów zajechał drogę, po czym szybko wysiadł z auta i po prostu rzucił się na boczne drzwi autobusu. Był wulgarny - twierdzi Z. Kamecki. - Sprowokował to zajście. A to, co powiedział dziennikarzowi, to same bzdury. Przecież nikt w to nie uwierzy, że kierowca PKS chciał pana Flejszmana przejechać.

- Owszem, zajechałem drogę autobusowi - przyznaje **Marek Flejszman**, właściciel firmy Marq's. - Wcześniej miałem informacje od mojego kierowcy, że autobus PKS blokuje przystanek i w ten sposób uniemożliwia wjazd dla busa. Chciałem mieć dowód, że tak faktycznie jest i dlatego zaparkowałem auto przed pojazdem PKS, by kierowca na mój widok nigdzie nie odjechał. Na miejscu robiłem zdjęcia. Wtedy zostałem potrącony przez kierowcę PKS, który próbował wyminąć zapórę. Sprawa znalazła swój finał w sądzie. Niedługo pierwsza rozprawa.

(stop)



Kierowca PKS zapewnia, że widział zajście i pan Flejszman nie był potrącony przez autobus

Zaiskrzyło w Prochowni

Kolejny dzierżawca zrezygnował

Co takiego dzieje się między kolejnymi dzierżawcami restauracji Stara Prochownia a dyrektorem muzeum w Łęczycy, że lokal znów jest nieczynny? Kilka dni temu klucze od Prochowni zdał Robert Olczak, który nie szczędził słów krytyki pod adresem gospodarza zamkowego terenu. Wcześniej lokal prowadził jego brat a przed nim Kamil Kieterling. Wszyscy narzekali na dyrektora Andrzeja Boruckiego.

- Zakończyliśmy dzierżawienie lokalu Stara Prochownia, ponieważ nie było żadnego sposobu, by porozumieć się z dyrektorem muzeum - mówi pan Rafał, brat dzierżawcy restauracji Piotra Olczaka, który przejął restaurację zlokalizowaną na zamkowym dziedzińcu po poprzednim najemcy Kamile Kieterlingu. - Pomagałem bratu w prowadzeniu restauracji i wiem jak trudno było współpracować z dyrekcją. Nie mogliśmy zorganizować żadnych imprez w ogródku zamkowym. Kiedyś zaprosiliśmy DJ-a i było więcej ludzi niż mogło się pomieścić na dziedzińcu. Nazajutrz mieliśmy problemy, ponieważ dyrektor kazał sobie płacić dodatkowo 150 zł/godz. co sprawiało, że przesta-

wało to być opłacalne. Mieliśmy nadzieję, że podczas organizowanych corocznie turniejów rycerskich będziemy mieli więcej klientów, jednak cena biletu 15 zł za dzień odstraszała. Moim zdaniem Stara Prochownia to był najlepszy punkt konsumpcyjny w Łęczycy. Wystarczyło nie przeszkadzać w prowadzeniu i można by rozwijać restaurację bez problemów. Gdyby tylko można było dogadać się z dyrektorem Boruckim...

- Każda impreza organizowana na dziedzińcu zamkowym oznaczała, że nasza restauracja będzie zamknięta. Tak mieliśmy zapisane w umowie. Tyle, że czynszu wtedy nie płaciliśmy. Mój brat rozwodził obiady po Łęczycy i w dniu, gdy Prochownia była zamknięta prosił dyrektora, by jedynie kuchnia była otwarta, bo w ten sposób tracił klientów. Dyrektor i na to nie wyraził zgody. Dzierżawców Starej Prochowni było już czterech, ale żaden z nich nie mógł porozumieć się z dyrekcją muzeum. To dziwne, bo restauracja przygotowująca smaczne potrawy to dobra promocja dla zamku i miasta. Jeśli nadal dyrekcja będzie przejawiała taką niechęć do współpracy z najemcami tego miejsca to jeszcze długo zamek będzie czekał na restaurację z prawdziwego zdarzenia - dodaje z goryczą brat najemcy Starej Prochowni.

Andrzej Borucki, dyrektor muzeum, twierdzi, że zarzuty są bezpodstawne.

- Wszyscy poprzedni najemcy



Klienci na próżno pukają do drzwi restauracji

wraz z panem Olczakiem zdawali sobie sprawę w jakim miejscu będą prowadzić lokal. Zbyt huczne uroczystości planowane zarówno w samym lokalu jak i na

dziedzińcu zamkowym nie pasowały do otoczenia oraz zakłócały atmosferę jaka powinna panować w tym miejscu. Jeśli chodzi o sprawę funkcjonowania lokalu

oraz wysokość czynszu jaki najemca płacił, to wszystko było zawarte w umowie - usłyszeliśmy od dyrektora Boruckiego.

tekst i fot. (tom)

Na obrzeżach Grabowa moto-inwestycja

Naprzeciw upadłej cegielni planowana jest przez miejscowego przedsiębiorcę budowa stacji diagnostycznej.

- Taka inwestycja to bardzo dobry pomysł - ocenia **Ryszard Kostrzewski**, wójt Grabowa. - Niedaleko przecież jest przetwórnia cebuli i owoców miękkich. Codziennie pod przetwórnę podjeżdża co najmniej kilkadziesiąt dużych samochodów ciężarowych więc w razie kłopotów technicznych lub na wypadek zbliżających się przeglądów okresowych kierowcy będą mogli na miejscu skorzystać z pomocy. Przy okazji będzie możliwość konsumpcji ryb, ponieważ właściciel terenu chce wykorzystać staw, który znajduje się na tej samej działce. Oczywiście mam nadzieję, że zarówno staw jak i punkt gastronomiczny staną się także atrakcyjne dla mieszkańców Grabowa, a z pewnością kierowcy jadący drogą przez Grabów do Dąbia będą się chętnie zatrzymywać, by odpocząć i coś zjeść. (tom)



Wójt Grabowa pozytywnie wypowiada się o inwestycji lokalnego biznesmena

Wataha ścigała się pod Piątkiem



Na zdjęciu Maciej Tomaszewski

W lasach witowskich po raz kolejny zorganizowane zostały wyścigi psich zaprzęgów. Brak śniegu wcale nie przeszkodził zawodnikom wyposażonym w specjalnie przystosowane do takich celów lekkie wózki. Za psem można też było jechać rowerem lub biec. Maciej Tomaszewski, jeden z weteranów zawodów, powiedział nam, że ściga się już od kilkunastu lat.

tekst i fot. (tom)

Kasa biletowa w mini-barze...

Nie każdemu to się podoba



Bilety sprzedawane są w barze. Właściciel zapewnia, że klienci zamawiający piwo zachowują się kulturalnie

W Łęczycy od niespełna miesiąca kasa biletowa PKP mieści się w przydworcowym barze. Zdania na temat tej lokalizacji są podzielone. Niektórzy pasażerowie krytykują usytuowanie kasy. Przede wszystkim narzekają na klientelę baru w którym kupić można alkohol.

- Kto to wymyślił, aby bilety sprzedawać razem z piwem - zastanawia się jedna z pasażerek, którą spotkaliśmy przy dworcu. - Szybko stamtąd wyszłam, bo niestety amatorzy piwka nie przebiegają w słowach. Atmosfera jest

tam ciężka do wytrzymania.

Barbara Wawrzyniak z którą rozmawialiśmy tuż po zakupie przez nią biletu, też krytykuje pomysły z usytuowaniem kasy biletowej.

- Właściciel tego punktu powinien się zdecydować jaką właściwie działalność chce pro-

wadzić. Sprzedawanie biletów nie współgra ze sprzedażą alkoholu. Człowiek w czasie chłodniejszych dni chciałby posiedzieć w cieplejszym miejscu w oczekiwaniu na pociąg. A jak można wytrzymać przy pijaczkach w takim barze? Już wolę wyjść i marznąć.

Właściciel mini-baru dziwi się krytyce. - Przecież klientów kupujących alkohol nie ma

dużo. A jak się już zdarzą, to naprawdę zachowują się kulturalnie - mówi Marek Szczepaniak. - Mój bar to nie jest poczekalnia dworcowa.

Niektórzy wolą czekać na pociąg na zewnątrz. Twierdzą, że w barze podchmieleni klienci nadużywają wulgaryzmów



Bilety są w nim sprzedawane, bo wygrałem przetarg na taką usługę. Wiele osób chwali sobie, że jest wreszcie możliwość zakupu biletu. Kasa w budynku dworca została zlikwidowana, bo dworzec czeka na generalny remont.

Jerzy Tadysiak, czekający w środkowe popołudnie na pociąg, rozkłada ręce, gdy w zdenerwowaniu mówi o dworcu w Łęczycy.

- Nawet ubikacji nie ma, to skandal. W przydworcowym barze jest toaleta, ale jeżeli nie jest się klientem, to trzeba za nią płacić. Ten nasz dworzec, to ogromny wstyd - usłyszeliśmy od starszego pana.

PKP na szczęście ogłosiły już przetarg na remont dworca. Prace niebawem mają się rozpocząć.

(stop)

Skład węgla do likwidacji

Po protestach mieszkańców osiedla Waliszew w Łęczycy, skład węgla przy ul. Staromiejskiej będzie zlikwidowany. Jan Chucki, prezes PGKiM - do którego należy teren na którym składowany jest węgiel, zapewnia, że umowa ze składem węgla została już rozwiązana. Mieszkańcy nie są jednak do końca zadowoleni. Dlaczego?

- Umowa została rozwiązana, ale z tego co wiemy skład będzie jeszcze działał przez kilka miesięcy z uwagi na obowiązujące wypowiedzenie - mówi jedna z mieszkank ul. Staromiejskiej. - Czujemy się oszukani, bowiem podczas spotkania z burmistrzem kilka tygodni temu mieliśmy zapewnienia, że skład węgla zostanie zlikwidowany w trybie natychmiastowym.

Jan Chucki twierdzi, że takiej możliwości nie ma.

- W umowie jest zapis stanowiący o okresie wypowiedzenia. Skład węgla będzie jeszcze prowadził działalność do końca marca.

Szef PGKiM jeszcze niedawno podkreślał korzyści finansowe z dzierżawy placu przez właścicieli składu węgla. Zerwanie takiej umowy nie jest po jego myśli. Na razie nie wiadomo jaka działalność mogłaby być prowadzona na placu komunalnym przy ul. Staromiejskiej. Osobnym problemem jest fakt, że kolejnego dzierżawcę PGKiM łatwo raczej nie znajdzie. Ale to już mieszkańców nie interesuje.

(stop)



Włączone lampy nawet w dzień



Wygląda na to, że Łęczycza to bogate miasto. W środku dnia przy ul. Ozorkowskie Przedmieście paliły się uliczne lampy. Wszyscy wokół oszczędzają, a tu taka niespodzianka. Okoliczni mieszkańcy powiedzieli nam, że oświetlenie było włączone w dzień nie po raz pierwszy.

(stop)

reklama

StartPress Media
wydawca Reportera-NTR,
zatrudni osoby do ulicznej
sprzedaży gazet
na terenie Kutna,
Łęczycy i Gostynina.
Bardzo dobre
warunki płacowe!

Kontakt: redakcja - Łęczycza
ul. Kaliska 42, tel. 24 253-59-67
e-mail: biuro@reporter-ntr.pl

... Dzieci lubią misie misie lubią dzieci...

Kolorowo było w przedszkolach w ubiegłym tygodniu z okazji Dnia Pluszowego Misia. Maluchy z pluszowymi zabawkami uczestniczyły w wielu zabawach. Radosne piosenki i wierszyki sprawiły, że ten dzień był naprawdę wyjątkowy. Odwiedziliśmy przedszkola w Kutnie i Łęczycy.

fot. Dorota Grąbczewska, Tomasz Kodłubański



WYBOROWY ŻOŁNIERZ KAWALERII I PIECHOTY W DAWNYCH ARMIIACH EUROPEJSKICH	LINY NA STATKU, TAKIELUNEK	ROŚLINA LECZNICZA	METAL USZLACHE- TNIĄCY STAL	NA PÓŁCE SKLEPOWEJ UJŚCIOWE RAMIĘ WISŁY	PISARKA FRANCUSKA ZESTAWIENIE CEN	IMIĘ PIOSENKARKI TURNER	BŁYSKA NA ULICY	BOHATERKA "ŚLUBÓW PANIENSKICH" FREDRY	MIESZKANKA FILIPIN I OMANU	OŚRODEK TURYSTYCZNY W SZWAJCARII	WYNAGRO- DZENIE ZA WYKO- NANĄ PRACĘ	PIEŚŃ GONDOLIE- RÓW WENECKICH	OTWÓR W ŚCIANIE DWA CIĄGI SZYN	WYSPA W ARCHIPE- LAGU ALEUTÓW	
PRZECINEK			NOTES		31				MAGDA, PIOSENKARKA			7,16,33		2	
ŻARTOBLIWE: IMPREZO- WANIE	36						40	LICHA KAWA	39	47		PATROL KONTROLU- JĄCY WARTY			
MIEJSCE WALK BOKSERÓW			JEZIORO NA WYBRZEŻU SŁOWIŃSKIM		50			RZYMSKI BÓG MIŁOŚCI				"DO ZAKO- CHANIA JEDEN..." W PIOSENCE			
WIĄZANIA PRZY NARTACH			PADLINOŻERCA			PÓŁPIĘTRO							WYNIK ZALANIA WRZĄTKIEM ZIOŁ	MIĘSO KONSKIE	
		3	49								37	23	53	15	
MINERAŁ MIE- DZIOWY, WY- RAZ Z LITER: B, J, N, O, R, T						RZEKA WE FRANCJI	JAKA PRACA, TAKA...	KRWIOPŁUJCA ZNAD STAWU	"... I TO NIE WYPADA" - PRZEDWO- JENNY FILM			13	LICZBA WYSOKOŚCI NA MAPIE		PIŃNIE Z BAJKI
									ALI Z TUNISU						
		25	38	NIEMIECKI SAMOCHÓD	45	CIĘŻKI OD- DECH BOBASA NIĆ W ŚWIECY	18			PSI PRZYSMAK	OPERA VERDIEGO	POGANIAŁ CHŁOPÓW NA FOLWARKU		21	
ARTYSTKA OPERY															
WYPOŚCZY DZIKI					43	CZEŚĆ ROŚLINY NAPÓJ AL- KOHOLOWY						CZEŚĆ NOGI			
									20	28			22	12	
	26			9					OBZAR NIS- KIEGO CIŚNIE- NIA ATMOSFE- RYCZNEGO		14	44	SSAK Z NIEWIELKĄ TRĄBĄ		41
SYSTEM FIL- MU PANORA- MICZNEGO															
IRLANDIA DLA IRLAND- CZYKÓW	17	5		34	10	35	32	27,48	ROZMY- ŚLANIE, ZAMYŚLENIE		4			IMIĘ IVANOVIĆ, TENISISTKI SERBSKIEJ	1
MADRYCKI KLUB SPORTOWY	29	6													
									SSAK AZJATYCKI (WYRAZ Z LI- TER: A, R, T)		8	24	46	URZĄDZENIE SŁUŻĄCE DO ROZMINOWYWANIA TERENU	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
		29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: **Lepiej być biednym i uczciwym niż bogatym i nieuczciwym.**

Oryginalne przepisy i porady kulinarne



• KOPCZYKI ZE SCHABU

Składniki: 1 kg schabu bez kości, 20 dag wędzonej szynki, 3 łyżki tłuszczu, puszka brzoskwiń w syropie, sól, pieprz, 20 dag żółtego sera
Mięso pokroić na 8 plasterów, oprószyć solą i pieprzem. Na patelni rozgrzać 2 łyżki tłuszczu. Partiami smażyć plastry schabu po 5 minut każdy. Szynkę pokroić na 16 równych plasterków, ser na 8. Brzoskwinie z puszki osączyć z syropu. Na plastry schabu położyć po 2 plasterki szynki, pół brzoskwiń i plasterka sera. Kopczyki spiąć dokładnie wykałaczką, ułożyć w natłuszczonym naczyniu do zapiekania. Wstawić do piekarnika. Zapiekać 15 minut w temperaturze 190 stopni C.

• ZAPIEKANKA CYGAŃSKA

Składniki: puszka wołowiny we własnym sosie, 2-3 duże cebule, 2 ząbki czosnku, 5 dag wędzonej słoniny lub smalcu, 2 pory, 5 dag kiełbasy, 2 jajka,

5 dag ostrego tartego sera żółtego, sól, pieprz
Wędzoną słoninę pokroić w kostkę, stopić. Cebulę pokroić w drobną kostkę. Pory oczyścić, pokroić w cienkie paseczki, ząbki czosnku rozetrzeć z solą. Kiełbasę pokroić w plasterki. Mięso, pory, czosnek i kiełbasę wymieszać z cebulą, włożyć do naczynia żaroodpornego, oprószyć solą i pieprzem. Jajka wymieszać z serem, zalać nimi mięso, wstawić do piekarnika. Piec aż się zarumieni.

• NALEŚNIKI Z GRUSZKĄ

Ciasto: 4 łyżki mąki pszennej, 1,5 szklanki mleka, 1 łyżka cukru, 1 jajko
Do podania: 2 średnie gruszki, 1,5 łyżki cukru
Sos waniliowy: 150 ml śmietany kremówki 30%, ziarenka z 1/2 laski wanilii, 1/2 łyżki cukru pudru
Wykonanie:
Ciasto: Składniki mieszamy ze sobą na gładkie ciasto. Można dodać 1 łyżkę oleju. Smażymy.

Na rozgrzaną patelnię wsypanym cukier i mieszamy aż cukier się rozpuści i powstanie karmel. Wrzucamy obrane i pokrojone gruszki, pozbawione gniazd nasiennych. Mieszamy aż całe będą obtoczone w karmelu.
Sos: Śmietankę zagotowujemy, ale nie doprowadzamy do wrzenia. Wsypanym cukier i wrzucamy ziarenka z laski wanilii.
Naleśniki ułożone jeden na drugi kroimy jak tort, kładziemy gruszki i polewamy sosem.

PORADY NASZYCH CZYTELNICZEK

- Warzywa z rosółu zmiksować i dodawać do zup jako zagęszczacz.
- Do wody w której będziemy gotować jaja dodajmy ok. pół łyżeczki soli - zapobiega to pękaniu skorupki
- Aby sól w solniczce nie była wilgotna należy wrzucić do niej kilka suchych ziarenek ryżu

Podatki z górnej półki

Dyskusja nad lokalnymi podatkami na 2013 rok w Gostyninie była bardzo burzliwa.

Wiceburmistrz zaproponowała, aby podatki podnieść o wskaźnik inflacji, czyli o 4-5 proc. Część radnych twierdziła, że podatki w Gostyninie i tak są bardzo wysokie, bliskie maksymalnym stawkom określonym przez ministerstwo. Radny Andrzej Reder zaproponował, aby podatki na 2013 rok zamrozić. Wprawdzie poparło go

pieniędzy. Rodzina mieszkająca w blokach w mieszkaniu 50 m² zapłaci rocznie o 2,5 zł więcej, zaś właściciele domku jednorodzinnego o powierzchni 100 m² zapłacą rocznie więcej o 13 zł.

Radna **Małgorzata Kostun** była zdania, że właśnie w trosce o finanse miasta, które tonie w długach trzeba podnieść podatki o wskaźnik inflacji.

Odmienne zdania była opozycja. - Zapominamy, że stawki podatkowe w Gostyninie i tak są bliskie maksymalnym - przekonywał radny **Andrzej Reder**. - Podatki u nas są znacznie wyższe,

Podatki na 2013:

Od gruntów

- pod działalność gospodarczą 0,84 zł (maksymalna 0,88 zł)

- pod jeziorami 4,51 zł (max. 4,51)

- pozostałych 0,42 zł (max. 0,45 zł)

Od budynków

- mieszkalnych 0,71 zł (max. 0,73 zł)

- pod działalność gospodarczą - 22,40 zł (max. 22,84 zł)

- zajętych pod działalność mat. siewnym 10,65 zł (max. 10,65 zł)

- związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych 4,63 zł (max. 4,63 zł)

6 radnych, ale to nie wystarczyło. Przyjęto stawki zaproponowane przez władarzy miasta. Oddech mogą tylko złapać przedsiębiorcy, którzy zapłacą nieco mniej.

Zdania radnych na temat podwyżek podatków były podzielone. Większość uważała, że podatki należy podnieść o wskaźnik inflacji w trosce o dochody miasta, które i tak ma problemy finansowe.

- Skutki podwyżek energii, paliwa dotyczą też funkcjonowania urzędu i podległych nam jednostek - przekonywała na sesji **Wiesława Piłichowicz**, pełnomocnik ds. finansowych miasta. - Rosną koszty oświaty, przybywa zadań, na które ministerstwo nie przekazuje

niż w miastach podobnej wielkości. Dlatego proponuję, aby zamrozić ich wysokość na 2013 rok. Już tak bywało w historii. Urzędnicy będą musieli skrupulatniej oglądać każdą wydawaną złotówkę.

- Mamy kryzys, wiele osób nie ma pracy w Gostyninie, dlatego dajmy ludziom złapać oddech - popierał **Andrzej Robacki**, radny opozycyjny. - Zaczniemy oszczędzać od siebie, ograniczając wydatki urzędu.

I te słowa radnego zadziałały jak czerwona płachta na byka. - Skoro mamy oszczędzać, zaczniemy od siebie, może obniżymy sobie diety - proponował radny **Tadeusz Łosiewicz**.

Za chwilę jednak podkreślał, że



Za zamrożeniem podatków na poziomie 2012 roku głosowali radni opozycyjni

rada już oszczędza, bowiem nie powołała drugiego wiceprzewodniczącego rady.

Radna **Agnieszka Korajczyk-Szyperska** zaproponowała, że może najlepiej by było, gdyby radni całkowicie zrezygnowali z diet....

Aplauzu dla tych propozycji jednak nie było. Wypowiedzi pominięto milczeniem.

W głosowaniu za zamrożeniem podatków na 2013 rok było tylko 6 radnych opozycyjnych. Reszta poparła burmistrzowską propozycję wzrostu stawek podatkowych i transportowych o wskaźnik inflacji 4 proc. Wyjątek stanowi tylko podatek dla przedsiębiorców. Za metr kwadratowy zajęty pod działalność gospodarczą zapłacą 22,40

zł, podczas gdy początkowo proponowano, 22,63 zł (max stawka to 22,82 zł). Zdaniem radnych to gest w stronę gostyńskich przedsiębiorców, którzy tworzą miejsca pracy dla mieszkańców. Pomimo to i tak wzrost podatku od nieruchomości za każdy metr kwadratowy wyniesie 63 grosze.

Tekst i fot. Dorota Grąbczewska

Skończyła się seniorska „bajka”



Dwudziestu uczestników programu „TY Seniorze” realizowanego za unijne pieniądze dla mieszkańców gminy Gostynin, z łezką w oku zakończyło udział w spotkaniach warsztatowych.

- Skończyła się 2-miesięczna bajka dla seniorów - mówiła podczas pożegnalnego spotkania integracyjnego **Halina Kotfasińska** z Zaborowa Starego, uczestniczka programu. - Dzięki projektowi zostaliśmy „wyciągnięci” z domów. Dla wielu z nas otworzyły się oczy, że dla ludzi w podeszłym wieku też można zrobić wspaniałe zajęcia, a w wielu z nas drzemią wciąż nowe pomysły, inwencja.

Ewelina Biniewicz z Urzędu Gminy Gostynin napisała unijny projekt na ok. 50 tys. zł, który zo-

stał zaakceptowany. Dzięki temu 20 starszych osób z gminy Gostynin uczestniczyło w warsztatach: florystycznych, kulinarnych, plastycznych (po 15 godzin każde) oraz cyklu spotkań z piosenką od lat 20 do 90 (12 godzin).

- Dla nas to wspaniała przygoda, niesamowita atmosfera podczas zajęć. Łączyliśmy przyjemne z pożytecznym - mówi **Marianna Figiel** z Sokółowa, uczestniczka projektu. - Nauczyliśmy się robić stroiki, układać kwiaty, robić dekoracje korale, a podczas zajęć kulinarnych piec nowe ciasta i robić mięsne przysmaki.

Trenerami warsztatów plastycznych była **Jolanta Michalak**, zajęcia florystyczne prowadziła **Małgorzata Kruczyńska**, warsz-

taty kulinarne **Janina Skierska** i **Ewa Skierska-Uche**, warsztaty muzyczne poprowadził **Łukasz Flejszer**.

Każdy z uczestników odebrał z rąk wójta zaświadczenie o uczestnictwie w programie oraz pamiątkę - oprawione w ramę zdjęcia ze wszystkich zajęć warsztatowych.

Do pierwszej edycji programu „ty seniorze” trudno było znaleźć uczestników, ludzie podchodzi do projektu sceptycznie. Teraz z radością opowiadali o swoich przeżyciach. Dlatego są już następne osoby gotowe wziąć udział w warsztatach.

- Będziemy pisać następne projekty, o ile zostaną ogłoszone takie konkursy - zapewniał **Edmund Zieliński**, wójt gminy Gostynin.

Dorota Grąbczewska

Sanniki postawiły na świetlice

W Staropolu (gmina Sanniki) rozpoczął się odbiór techniczny zmodernizowanej świetlicy środowiskowej. Inwestycja kosztowała ok. 551 tys. zł, kolejnych ponad 55 tys. zł to wyposażenie świetlicy. Wcześniej zakończono modernizację świetlicy w Krubinie za 748 tys. zł, teraz trwa modernizacja świetlicy w Sielcach za 418 tys. zł i 57 tys. zł zakup wyposażenia. Na trzy inwestycje gmina dostanie ok. 1,3 mln zł dofinansowania z unijnych pieniędzy.

Obiekt w Staropolu przeszedł kapitalny remont. Wyremontowano dach, wymieniono okna i drzwi, ocieplono obiekt, wymieniono instalacje wewnątrz budynku. Na zewnątrz plac wokół świetlicy wyłożono kostką polbrukową organizując miejsca parkingowe. Zrobiono zatokę autobusową wraz z przystankową. Oczyszczono dawny staw przeciwpożarowy, zrobiono nad nim drewnianą kładkę, wokół ustawiono ławeczki.

Jeszcze większe pieniądze zainwestowano w remont świetlicy w Krubinie. Tam roboty kosztowały 748 tys. zł, gdyż obok remontu budynku świetlicowego zrobiono też plac zabaw dla dzieci oraz trawiaste boisko.

Obydwie świetlice wyposażono w sprzęt RTV, AGD, wyposażono w komputer.

Teraz trwa remont świetlicy w Sielcach, który ma się zakończyć w grudniu tego roku.

dag

Gmina straciła, zyskał burmistrz.

Przestępstwa jednak nie było

Prokuratura Rejonowa w Gostyninie umorzyła śledztwo w sprawie niekorzystnej zamiany działek dokonanej pomiędzy samorządem Gostynina a burmistrzem Włodzimierzem Śniecikowskim w celu osiągnięcia korzyści majątkowej na szkodę interesu miasta Gostynin. Wprawdzie biegły sądowy oszacował, że wartość zamienionych działek była zaniżona o 159.295 zł, ale zdaniem prokuratury przestępstwa nie ma i nikt nie poniesie konsekwencji karnych.

Piotr Pesta, szef gostyński Platformy Obywatelskiej, który składał zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa nie zgadza się z decyzją prokuratury, ale nie ma możliwości prawnych odwołania się od jej decyzji, bowiem w myśl polskich przepisów, nie jest on stroną w postępowaniu. Mówiąc prościej to nie on poniósł stratę...

- Postępowanie prokuratorskie potwierdziło, że wartość zamienianych działek była zaniżona, a burmistrz dopłacił dużo więcej niż powinien - mówi Piotr Pesta. - Nie ulega wątpliwości, że rzeczoznawca z Gostynina był na usługach urzędu miasta.

W marcu 2012 roku Prokuratura Rejonowa wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych, członków władz samorządowych miasta Gostynin w związku z przeprowadzoną zamianą nieruchomości przeznaczoną pod

budowę term na nieruchomość przy ulicy 3 Maja, jakiej dokonano na rzecz burmistrza.

Prokuratura ustaliła, że w procedurze zamiany działek w kwietniu 2008 roku zostały dopełnione wszystkie formalności. Burmistrz wyłączył się z podejmowania decyzji w swojej sprawie. Robili to miejscy urzędnicy. Podjęta była uchwała o zamianie działek, czyli była zgoda radnych, by dokonać zamiany, zaś w przypadku nierównej wartości zastosować dopłatę. Dokonano wyceny nieruchomości przez biegłego - jednego z gostyńskich przedsiębiorców, z której wynikało, że wartość działek jest niemal jednaka. Burmistrz dopłacił ok. 7 tys. złotych.

W toku śledztwa powołano biegłego sądowego z listy przy Sądzie Okręgowym w Płocku, który miał oszacować wartość obu działek.

Z opracowania biegłego sądowego wynikało, że „gmina Gostynin z tytułu dokonania transakcji zamiany poniosła szkodę w wysokości 159.295 zł” - czytamy w prokuratorskim uzasadnieniu o umorzeniu. „Biegły stwierdził, iż operaty z 10 kwietnia 2008 roku dotyczące nieruchomości przy ulicy Bagnistej i 3 Maja zostały sporządzone w sposób mało profesjonalny”.

Zdaniem prokuratury w Gostyninie brak jest jednak podstaw prawnych do uznania operatów za nieprawdziwe, za sporządzenie których ponosi się odpowiedzialność karną.

- Zgromadzone dowody wprawdzie dają podstawę do uznania operatów z kwietnia 2008 roku za nieprofesjonalne - pisze prokurator Piotr Helman. - Wprawdzie kodeks karny przewiduje odpowiedzialność karną za fałszywą opinię, ale istotny dla odpowiedzialności karnej jest fakt, aby przed sporządzeniem opinii wykonawca był uprzedzony o odpowiedzialności karnej lub odebrano od niego takie przyrzeczenie. W dokumentach takiego oświadczenia nie ma, urzędnicy nie odebrali takiego

przyrzeczenia. Poza tym przepisy o gospodarce nieruchomościami nie stanowią o odpowiedzialności karnej dla rzeczoznawcy majątkowego, który sporządza nieprofesjonalny operat. Rzeczoznawca może tylko ponieść odpowiedzialność zawodową.

Ale i w tym przypadku jest to niemożliwe, gdyż minęły 3 lata, w czasie których konsekwencji dyscyplinarnych można dochodzić.

- Urzędniczki działające przy sporządzaniu dokumentów zamiany działek nie miały podstaw, aby operaty wyceny działek uznać za nierzetelne i zaniżające ich wartość (gdyż nie były fachowcami od nieruchomości - przyp. red). Zatem zdaniem prokuratury brak jest znamion, że urzędniczki świadomie zgadzały się na poniesienie straty przez gminę.

Informacja o nadzwyczajnej sesji z kwietnia 2008 roku, na której podejmowano decyzję o zamianie działek nie została umieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej, choć powinna. Uczyniono to dopiero 14 marca 2012 roku. Zdaniem prokuratury i w tym zakresie nie popełniono przestępstwa, gdyż panie z obsługi Biura Rady Miasta w ferworze pracy zapomniały informację umieścić. Zdaniem prokuratury brak jest dowodów do uznania, iż nie umieszczenie protokołu z sesji było działaniem celowym. Dziwnym trafem w grudniu 2009 roku zniszczono też zapisy magnetofonowe sesji z lat 2002-2008.

- Żyjemy w chorym państwie, skoro okazuje się, że wartość działek była zaniżona o 159 tys. zł, a winnych nie ma - mówi Jarosław G. z Gostynina. - Rzeczoznawca sporządza fatalną wycenę i nie ponosi konsekwencji. Nie trzeba być rzeczoznawcą, aby wiedzieć, że działki w centrum miasta są cenniejsze niż łąki. Jedyną nadzieją, że CBA, które również zajmuje się sprawą zamiany działek inaczej zinterpretuje ustalenia.

Dorota Grąbczewska

Boisko na raty

Przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Pacynie, do której chodzi 232 dzieci, zakończono budowę I etapu kompleksu boisk. Inwestycja wartości ponad miliona złotych rozłożona jest na 2 lata. W tym roku zakończono prace ziemne, w przyszłym nastąpi układanie nawierzchni poliuretanowych i sztucznej trawy. Zakończenie inwestycji planowane jest na koniec września 2013 roku.

W ramach przedsięwzięcia zostanie zrobione boisko do piłki nożnej o wymiarach 28x46,5 m ze sztuczną trawą, boisko wielofunkcyjne o wymiarach 13x24 m, boisko do koszykówki, siatkówki o wymiarach 19,1x32,1 m o powierzchni poliuretanowej oraz bieżnia z poliuretanu i rzutnia do pchnięcia kulą.

- Zrezygnowaliśmy z budowy placu zabaw na rzecz budowy boiska do unihokeja - dodaje **Krzysztof Woźniak**, wójt gminy Pacyna. - Na realizację inwestycji pozyskaliśmy 300 tys. zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

W ramach inwestycji wokół szkoły będą ułożone nowe chodniki z kostki polbrukowej.

(dag)



foto: Dorota Grąbczewska

Szukają inwestora dla PKS



Dodatkowe dochody ma przynieść PKS dzierżawa masztu dla telefonii komórkowej

Trwa dyskusja nad dalszym losem PKS Gostynin. Pozytywne jest to, że dochody spółki zdecydowanie się poprawiły i kolejne miesiące kończą się zyskiem.

Jak twierdzi **Zdzisław Kwiatkowski**, po raz drugi oddelegowany do pełnienia funkcji prezesa, strata z początku roku wynikała z inwestycji jakich dokonało przedsiębiorstwo: uruchomienie sklepiku, stacji paliw spełniającej standardy. W planach jest uruchomienie stacji diagnostycznej. Trwa budowa rusztowań pod telefonię komórkową, za którą PKS będzie dostawać dzierżawę wysokości ok. 2,5 tys. zł miesięcznie.

Kilka miesięcy temu radni powiatowi podjęli uchwałę o zwiększeniu kapitału zakładowego licząc, że znajdzie się chętny, który wyłoży 1,5 mln zł i przejmie mniejszościowy pakiet akcji gostyńskiego PKS.

Coraz głośniejszą mówi się, że trwają poszukiwania inwestora. Wymienia się Mobilis i Grodzisk Mazowiecki.

Edward Chojnacki, przewodniczący związków zawodowych pracowników PKS, nie wierzy inwestorom strategicznym. Zaproponował, by w ramach oszczędności zrezygnować z rady nadzorczej, a powołania pełnomocnika.

Dużym obciążeniem dla PKS jest funkcjonowanie dworca. Miasto nie zgodziło się na żadne ustępstwa podatkowe, a od stycznia zapowiedziało wzrost podatków. Przewodniczący rady nadzorczej **Tomasz Skorupski** uważa, że należałoby zastanowić się nad rezygnacją z dworca, którego utrzymanie kosztuje firmę zbyt dużo. Przeciwno takiemu rozwiązaniu są związkowcy, którzy nie wyobrażają sobie funkcjonowania PKS bez dworca.

Póki co, PKS na pieniądze z kasy starostwa nie ma co liczyć. Musi sobie radzić sam. Nadzieja w tym, że uruchomienie dodatkowych działalności przyczyni się do zminimalizowania straty. W PKS pracuje 80 osób.

(dag)

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunalne chciało więcej

Rada nie zgodziła się na podwyżki



Skutki podwyżek wody i ścieków dla mieszkańców Gostynina w 2013 roku nie będą aż tak dotkliwe. Dla rodziny 3-osobowej to tylko 56 groszy miesięcznie, czyli 6,7 zł rocznie.

Podwyżka jest symboliczna, o 1 proc. rośnie cena wody i o 1,2 proc. cena ścieków. To efekt decyzji rady, która nie zgodziła się na pierwotne stawki zaproponowane przez Miejskie Przedsiębiorstwo Komunalne.

Od stycznia 2013 roku za metr sześcienny wody zapłacimy 2,52 zł plus 8 proc. podatku Vat. To o 2 gro-

sze więcej. Firmy za wodę zapłacą po 4,2 zł za każdy metr sześcienny plus Vat, czyli o 4 groszy więcej.

Za ścieki mieszkańcy zapłacą 3,33 zł za metr sześcienny plus Vat - czyli o 6 groszy więcej. Wzrost cen 1,2 proc. Firmy za metr sześcienny ścieków zapłacą po 7,7 zł plus Vat - czyli o 16 groszy więcej. Wzrost 1,4 proc.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunalne planowało podwyżki ścieków o ok. 4-5 proc., bowiem jak podkreślał **Andrzej Jakubowski** cena ścieków w 2012 roku była zamrożona na poziomie roku 2011.

- Po zmianach podwyżki są minimalne, zysk przedsiębiorstwa na poziomie zero - mówił **Andrzej Jakubowski**.

Konsekwencją zmniejszenia dochodów będzie ograniczenie remontów. Tymczasem sieć wodociągowa tylko w 40 proc. jest zrobiona z nowoczesnych rur PCV, 60 proc. wodociągów to rury żeliwne.

Podobnie jest z siecią kanalizacyjną, która w 60 proc. ma po kilkadziesiąt lat i jest cementowo-kamionkowa.

- Cieszę się z takiej decyzji rady - mówi **Zofia Garstka** z Gostynina. - Jestem emerytką, ledwie mogę związać koniec z końcem. Dla mnie każdy grosz się liczy. Wszystko drożeje w zastraszającym tempie. Dobrze przynajmniej, że woda i ścieki zdrożeją mniej.

(dag)

Na sesji dyrektor prosił o remont

Dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Białotarsku podczas oświatowej sesji Rady Gminy Gostynin zwracał uwagę na pilną potrzebę wymiany części okien i malowania pozostałych.

Szkoła w Białotarsku została oddana do użytku w 1993 roku. Ma już mocno zdegradowane okna. Część z nich należałoby wymienić, ale większość wymaga tylko starannego pomalowania. Farba z wielu okien zwłaszcza od strony wschodniej i zachodniej zeszała z ościeżnic odsłaniając drewno. Bez szybkiego zabezpieczenia farbą okienne drewno szybko będzie ulegać zniszczeniu.

Okna znajdują się na różnej wysokości i konieczne jest ustawienie rusztowań.

- To zbyt duży zakres prac, aby nasz konserwator uporał się z problemem - mówi **Adam Świdorski**, dyrektor szkoły w Białotarsku. - Dwa lata temu mieliśmy wymieniony dach. Teraz marzę jeszcze, by budynek udało się docieplić. Byłby oszczędności na ogrzewaniu, a obiekt byłby estetyczny.

Na wymianę okien w szkole i termomodernizację na razie raczej nie ma co liczyć, bo pieniędzy na inwestycje nie ma dużo. - Trzeba ratować to co jest. Okna mogą pomalować pracownicy w ramach robót publicznych - dodają mieszkańcy Białotarska. - W ten sposób uratujemy je na kilka następnych lat, a wtedy jest szansa, że zmienią się finanse gminy.



Tekst i fot. (dag)

Polowała na dziki, zabiła człowieka

Prokuratura Rejonowa w Gostyninie umorzyła postępowanie wobec 32-letniej Kingi Z., która w nocy 28 maja 2012 roku śmiertelnie postrzeliła 30-letniego mężczyznę. Prokurator uznał, że kobieta polując na dziką zwierzynę nie mogła nawet przypuszczać, że na łowisku w środku nocy zamiast zwierząt będą ludzie. Odwołanie złożone przez ojca zabitego mężczyzny decyzją Sądu Rejonowego w Gostyninie zostało odrzucone. Postanowienie prokuratury jest prawomocne.

Przypomnijmy do tragicznego zdarzenia doszło w Luszyńcu gmina Pacyna. Od lat ta miejscowość znana jest z myśliwskich polowań, również eksportowych. Co ciekawe, to drugie śmiertelne postrzelenie w Luszyńcu. Pierwsze miało miejsce w 1985 roku. Wtedy jeden z mieszkańców zabił ówczesnego dyrektora Państwowego Gospodarstwa Rolnego również z broni myśliwskiej. Nic dziwnego, że ostatnie wydarzenia i decyzja prokuratury jest komentowana przez mieszkańców.

Tym razem do zdarzenia doszło w nocy 28 maja 2012 roku, przed północą. Kinga Z., córka dzierżawcy ziemi po dawnym PGR, udała się na polowanie na dziki. Podczas polowania postrzeliła 30-letniego mężczyznę, który zmarł w drodze do szpitala.

Na feralnym polu w majową noc było kilku mężczyzn. W trakcie postępowania okazało się, że mężczyźni na polu kukurydzy uprawiali też nielegalnie sadzonki konopi indyjskich. Gdy padł strzał jeden z mężczyzn został trafiony. Drugi z mężczyzn, 36-latek, pozostał przy rannym koledze i to on został zatrzymany przez policję. Reszta mężczyzn uciekła, a prokuraturze nie udało się ich odnaleźć.

Tuż po zabójstwie kobiecie został postawiony zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci. Zastosowano wobec podejrzanej środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego w kwocie 10 tys. zł. W trakcie oględzin na miejscu zdarzenia policja ujawniła kilkadziesiąt sadzonek konopi indyjskich, które najprawdopodobniej były przygotowane do wysadzenia w lesie.

- Postępowanie wobec 32-letniej mieszkanki gmina Pacyna zostało umorzone - potwierdza **Iwona Śmigiel-Kowalczyk**, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Płocku. - W trakcie śledztwa zrobiono eksperyment, dokonano analizy okoliczności, które doprowadziły prokuratorów do wniosku, że nie doszło do nieumyślnego spowodowania śmierci, gdyż kobieta działała w błędzie, nie podejrzewała, że w środku lasu, w środku nocy, na żerowisku dzików będą ludzie poruszający się na czworaka.

W stosunku do mężczyzny, który został zatrzymany za nielegalną uprawę konopi toczy się oddzielne postępowanie. Zostały mu postawione zarzuty. Sprawę bada sąd w Gostyninie.

(dag)

Drogowy gminny sukces

Mieszkańcy gminy Szczawin Kościelny mogą mieć powody do zadowolenia. W 2012 roku na terenie gminy zrobiono 5,5 km dróg gminnych z asfaltową nawierzchnią. Aby pogodzić potrzeby mieszkańców różnych miejscowości wykonywano po kilkadziesiąt metrów w każdej z nich. Koszt zadań to ponad 809 tys. złotych. Odcinki dróg wykonano w miejscowościach: Wola Trębska - 700 m za 110 tys. zł, Chorążek - 550 m za 77 tys. zł, Helenów - 800 m za 120 tys. zł, Modrzew - 400 m za 58 tys. zł, Annapol - 500 m za 62 tys. zł, Dobrów-Teodorów - 650 m za 99 tys. zł, Stefanów Suserski - 700 m - za 110 tys. zł, Słup - 250 m za 34 tys. zł, Lubieniek - 300 m za 37,6 tys. zł, Swoboda - 350 m za 58,3 tys. zł, Holendry - 300 m za 43,2 tys. zł. - Postawiliśmy na budowę dróg, gdyż o nie najczęściej proszą mieszkańcy - mówi **Jerzy Sochacki**, wójt gminy Szczawin Kościelny. - Każdy chce bezpiecznie dojechać do swojego domu. Ludzie nie chcą się topić w błocie.

(dag)

Z przedszkola na koncert

Przedszkolaki oraz dzieci ze szkół podstawowych z Sannik co miesiąc uczestniczą w koncertach muzyczno-słownych organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Sannikach. Co ciekawe, są to koncerty muzyki poważnej.

Tym razem dzieci wysłuchały koncertu w wykonaniu muzyków z Płockiej Orkiestry Symfonicznej pt. „Potomkowie Szałamai”. Artyści dostosowują swój program do młodej widowni.

- W ten sposób uczymy ich wrażliwości na muzykę. Tradycja i muzyka w naszej gminie od lat są bardzo pielęgnowane - mówi **Iwona Adamczyk**, dyrektor Przedszkola Samorządowego w Sannikach.

(dag)



Bił i zgwałcił 3,5-latkę

Matka zgwałconej dziewczynki (z lewej) potrzebuje pomocy najbliższych. Z dziennikarzami nie chce rozmawiać



Mieszkańcy ulicy Mickiewicza w Kutnie są w szoku, że jeden z ich sąsiadów zgwałcił kilkuletnie dziecko. – To potwór, bestia w ludzkiej skórze – mówią zgodnie sąsiedzi. – Takiego to od razu powinno się powiesić na tym ogrodzeniu z kolcami, obok kamienicy, niechby cierpiał, tak jak cierpi dziewczynka. Dla niej to trauma na całe życie. Szkoda dziecka.

Policja milczy w sprawie kutnowskiego pedofila. – Poza potwierdzeniem, że do takiego zdarzenia doszło nie mogę nic więcej powiedzieć – usłyszeliśmy od Pawła Witczaka, rzecznika prasowego KPP w Kutnie. – Wszystkich informacji udziela prokuratura.

Ta też jest wyjątkowo powściągliwa w udzielaniu informacji. – To sprawa wyjątkowa, bardzo delikatna, chodzi o dobro dziecka – powiedział nam Sławomir Erwiński, prokurator rejonowy w Kutnie. – Mogę powiedzieć jedynie, że w ubiegłym tygodniu zatrzymaliśmy mężczyznę, który podejrzewany jest o gwałt na małoletnim poniżej 15 roku życia, drugi z zarzutów dotyczy

znęcania się nad małoletnim. Mężczyzna został aresztowany na 3 miesiące. To zbrodnia za którą grozi od 3 lat do 25 lat pozbawienia wolności.

Informacja o pedofilu z ulicy Mickiewicza rozeszła się lotem błyskawicy. Bez problemu trafiliśmy do kamienicy, w której rozegrał się dramat. Ludzie wskazali drogę... wskazali kamienicę, w której konkubent zgwałcił 3,5-roczną dziewczynkę.

Młoda kobieta z dwójką dzieci (dziewczynką i chłopcem), które wychowywała sama, mieszkała w kamienicy od roku. Wraz z nimi mieszkał młody mężczyzna, konkubent jak potwierdził nam nastoletni brat kobiety.

Jak się dowiedzieliśmy mężczyzna pochodził z Łęczycy.

– Często spacerował z dziećmi, opiekował się nimi – mówią okoliczni mieszkańcy. – Młody człowiek jak wielu innych. Grzeczny, nikt nawet nie sądził, że taka z niego bestia.

– Pracy to on się nie miał – przyznaje jeden z sąsiadów. – Ponieważ robił wrażenie sympatycznego człowieka zaproponowałem, że załatwię mu pracę. Ale praca go nie interesowała. Stałe tylko przychodził po papierosa, ale na papierosa trzeba sobie zapracować. Zaczął mnie denerwować. Wkrótce dowiedziałem się, że nie raz miał konflikt z prawem. W Łęczycy mówili, że też ktoś go

oskarżał o molestowanie, ale nic mu nie udowodniono.

Matka skrzywdzonej dziewczynki nie chciała rozmawiać. Od sąsiadów wiemy, że to ona udała się z dzieckiem na pogotowie, gdy okazało się, że dziewczynka jest zakrwawiona. Później sprawy potoczyły się szybko. Policja, prokuratura, zatrzymanie zwyrodnialca.

– To musi być chory człowiek, bo nikt o zdrowych zmysłach, by nie współżył z dzieckiem wiedząc, że robi małej krzywdę nie tylko psychiczną, ale i fizyczną – mówią zgodnie ludzie. – Taka osoba do końca życia powinna być izolowana, by nie zrobiła krzywdy następnemu dziecku.

Wśród ludzi coraz więcej domysłów. – Aż trudno uwierzyć, że kobieta wcześniej nie dostrzegła czegoś niepokojącego. Sprawdziła pod swój dach bestię. To nie człowiek, lecz zwyrodnialec i nie ma nic na jego usprawiedliwienie.

Rok temu w Kutnie też była sprawa z pedofilem, który wysyłał SMS do nastoletnich dziewczynek z propozycjami seksualnymi. Chłopak okazał się chory umysłowo. W areszcie spędził kilka miesięcy. Wprawdzie dostał wyrok skazujący, ale dalszą odsiadkę w więzieniu zawieszono nakazując jednocześnie obowiązkowe leczenie psychiatryczne.

Dorota Grąbczewska

Rozbój na Kochanowskiego

Gostynińscy policjanci zatrzymali dwóch młodych mieszkańców Gostynina, którzy w pierwszej dekadzie października br. dokonali rozboju na ul. Kochanowskiego w Gostyninie.

Napastnicy skradli: pieniądze w kwocie 1500 zł, 2600 euro, telefon komórkowy, dokumenty oraz kluczyki od samochodu ofiary. W wyniku prowadzonych czynności gostynińscy kryminalni ustalili i zatrzymali sprawców tego przestępstwa. Okazali się nimi dwaj młodzi mieszkańcy Gostynina w wieku 18 i 19 lat. Policjanci odzyskali też część skradzionego mienia. Wobec zatrzymanych Sąd Rejonowy w Gostyninie zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres dwóch miesięcy.

Za popełnione przestępstwo grozi im kara od 2 do 12 lat pozbawienia wolności.

Nieletni amator marihuany

Kutnowscy policjanci poinformowani przez kuratora społecznego, zatrzymali 17-latkę, który posiadał przy sobie marihuanę. Za posiadanie środków odurzających młodemu mieszkańcowi Kutna grozi do 3 lat pozbawienia wolności.

Dyżurny kutnowskiej policji otrzymał informację od kuratora społecznego, że w Kutnie przy ulicy Szpitalnej w mieszkaniu jednego ze swoich podopiecznych zauważył narkotyki. Przybyli na miejsce policjanci zabezpieczyli marihuanę w ilości 11 gramów. 17-letni mieszkaniec Kutna został zatrzymany. Usłyszał zarzuty posiadania środków odurzających. Młody chłopak znany jest kutnowskim stróżom prawa. Kilukrotnie jako nieletni był już notowany za przestępstwa narkotykowe, jazdę pod wpływem alkoholu i wymuszenia rozbójnicze.



Tir na torach Na rowerze z 4 promilami

W miejscowości Romartów gmina Witonina na niestrzeżonym przejeździe kolejowym wyrócił się ciągnik siodłowy z nacpezą. Nikt nie został ranny, ruch kolejowy na szlaku Kutno – Łódź był wstrzymany przez 3 godziny.

Jak wstępnie ustalili policjanci pracujący na miejscu zdarzenia, kierujący ciągnikiem siodłowym z nacpezą załadowaną burakami cukrowymi 48-latek z Kutna, wykonując manewr skrętu w prawo na niestrzeżony przejazd kolejowy nie zachował szczególnej ostrożności w wyniku czego pojazd zsunął się do rowu blokując tory. Nie doszło do zderzenia ciągnika z jakimkolwiek innym pojazdem, nikt nie odniósł obrażeń. Nadjeżdżające pociągi zdołały wyhamować. Kierujący był trzeźwy.

Łęczycyccy policjanci zatrzymali 28-letniego cyklistę, który miał w organizmie 4 promile alkoholu.

20 listopada 2012 roku o godzinie 12.05 policjanci z łączyckiego ruchu drogowego patrolując trasę krajową K-1 przebiegającą przez teren Łęczycy przy ulicy Ozorkowskie Przedmieście zwrócili uwagę na rowerzystę jadącego slalomem. Badanie 28-latką zamieszkałego na terenie pobliskiego Ozorkowa wykazało 4 promile alkoholu w organizmie. Cykliście, grozi kara do roku pozbawienia wolności.

Ujęli poszukiwanego dwoma listami gończymi

Policjanci zatrzymali poszukiwanego dwoma listami gończymi 26-letniego mieszkańca Gostynina, któremu podczas prowadzonych czynności procesowych udowodniono popełnienie kilku przestępstw. Jak się okazało w miesiącach listopadzie i grudniu 2011 roku dokonał dwóch włamań do sklepów ze sprzętem komputerowym w Gostyninie, a w sierpniu tego roku dokonał kradzieży złotego łańcuszka wprost z szyi mieszkańca Gostynina.

Mężczyźnie przedstawiono zarzuty popełnienia wymienionych przestępstw z art. 279 i 278 kk. Podejrzanego złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

reklama



**PROGRAM
REGIONALNY**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Łódzkie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt - Budowa sieci ciepłowniczych w gminie Daszyna w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007-2013

**Wartość projektu - 1 812 294,94 PLN
Wkład własny gminy - 384 625,91 PLN**



Witold Stępień
marszałek
województwa łódzkiego

Przedmiotem inwestycji jest rozbudowa sieci ciepłowniczych łączących kotłownię opalaną słomą z odbiorcami energii cieplnej - budynki mieszkalne, użyteczności publicznej, handlowo-usługowe.

Sieć realizowana jest w II etapach. Celem nadrzędnym przedsięwzięcia jest dywersyfikacja źródeł energii, rozwój i poprawa stanu infrastruktury energetycznej województwa, poprawa jakości powietrza oraz ochrony przyrody i kształtowanie postaw ekologicznych.



GMINA DASZYNA



**Modernizacja gospodarki cieplnej
w miejscowości Mazew w Gminie Daszyna
z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii
nr UDA-RPLD.02.10.00-00-004/10**

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007-2013

reklama



Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej Łęczyca Sp. z o.o.

99-100 Łęczyca ul. Belwederska 7A

Dział Przewozów

tel./fax: 024 721 82 28

Baza Sierpów tel./fax 24 721 23 07

e-mail: przewozy PKS@op.pl

www.rozkladpks.republika.pl



**PKS Łęczyca oferuje wynajem busów i autobusów na wyjazdy krajowe i zagraniczne
Posiadamy autokary od 19 do 54 miejsc siedzących.**

Do Państwa dyspozycji są autokary nie tylko o zróżnicowanej pojemności, ale również o różnym standardzie podróżowania.

Zapraszamy do zapoznania się z szczegółową specyfikacją autobusów na naszej stronie internetowej.

Atrakcyjne ceny jak i wysoka jakość świadczonych przez nas usług pozwoliły na zdobycie zaufania m.in. wśród biur podróży, szkół, urzędów, zakładów pracy, parafii oraz klubów sportowych.

Zapraszamy do współpracy szkoły w ramach stałych umów na dowozy uczniów na baseny – bardzo niskie ceny!

Oprócz usług przewozowych prowadzimy działalność:

- Serwis klimatyzacji samochodowej / OSOBOWE, DOSTAWCZE, AUTOBUSY, POJAZDY SPECJALNE
 - mycie pojazdów ciężarowych, autobusów, samochodów osobowych, w atrakcyjnych cenach
 - sprzedaży oleju napędowego (baza Sierpów, dostawca bezpośredni PKN ORLEN), najbardziej konkurencyjne ceny w Łęczycy!
 - Dokonujemy napraw bieżących autobusów, ciężarówek, pojazdów osobowych
 - udostępniamy powierzchnie reklamowe na autobusach oraz terenie dworca autobusowego
- Firma nasza posiada nowoczesne urządzenia do naprawy i wulkanizacji ogumienia gwarantujące wysoką jakość wykonania usług. Naprawa kół wszelkich marek i typów:
- osobowe, dostawcze, terenowe, ciężarowe, autobusy, rolnicze i inne.
- Komputerowe wyważanie kół pojazdów:
- osobowych, dostawczych, ciężarowych, autobusowych



Przedsiębiorstwo prowadzi sprzedaż po cenach atrakcyjnych opon do pojazdów ciężarowych firm Michelin, Goodyear, Kormoran, Sava, Dunlop, oraz opon do samochodów osobowych (np. Kumho).

Ważna informacja: Przy zakupie kompletu opon demontaż i montaż gratis !!!

Zapraszamy

Baza PKS – Sierpów 105, 4 kilometry od Łęczycy – kierunek Łódź